

# GAZETA ROBOTNICZA

Pismo poświęcone sprawom polskiego ludu pracującego w zaborze pruskim.

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

„Gazeta Robotnicza“ wychodzi co sobotę. Abonować można:

Na wszystkich pocztach w Niemczech kwartal. 90 f.  
Z odniesieniem do domu . . . . . 1,02 m.  
Pod opaską z ekspedycji w Niemczech kwart. 1,10 m.  
„ „ za granicą . . . . . 1,60 m

Adres redakcji i ekspedycji:  
**Katowice, ulica Beate No. 46.**

U kolportorów kwartalnie . . . . . 1 m.  
„ „ miesięcznie . . . . . 35 f.  
Numer pojedynczy . . . . . 10 f.

Cena ogłoszeń od wiersza trzylamowego drobnego druku 20 fenigów.

## Centrum a Górny Śląsk.

Od 20 lat już Centrum, partja katolicka, wywiera decydujący wpływ na sprawy ludu polskiego na G. Śląsku. Partja Centrum spotężniała pod wpływem „Kulturkampf“ Bismarkowskiego. Gdy rząd prześladował księży, a najwięcej księży w Poznańskim i na Śląsku, partja broniąca interesów kościoła katolickiego, stała się partją opozycyjną, nieublaganym wrogiem rządu i państwa pruskiego. Najróżnorodniejsze katolickie żywioły społeczne — kapitałiści, chłopi, drobnomieszczanie, robotnicy — wszyscy złączyli się pod jednym sztandarem: obrony zagrożonych praw kościoła i księży katolickich. Wtedy też lud górnośląski kierowany przez księży, stanął pod sztandarem centrowym — a Poznańskie za pomocą Koła polskiego zawarło sojusz z tą partją. Wtedy księża śląscy byli prawdziwymi rewolucjonistami: występowali z bezwzględna ostrością przeciwko Bismarkowi i rządowi pruskiemu. Zmieniły się czasy... Bismark poszedł „do Canossy“, korząc się przed potęgą hierarchii kościelnej. Centrum przestało być partją opozycyjną, a zmieniało się stopniowo w partję zupełnie rządową, tak jak to dzisiaj widzimy w każdej kwestji. A jednak Centrum chciało pozostać tą potężną partją, składającą się z różnych wartstw społeczeństwa katolickiego, wartstw z interesami społecznymi wprost sobie przeciwnymi. Jesuicka dyplomacja poddała i temu ciężkiemu zadaniu. Centrum, służące interesom reakcyjnego rządu, popierające jego militarne i marynarskie dążności, uchwalające setki milionów z kieszeni robotniczych na cele nieprodukcyjne, przestrzegające interesów wielkiego kapitału przemysłowego i rolnego — zdołało jednak okłamać robotników katolickich na Śląsku, Westfalji i nad Renem, że jest ich przedstawicielem. Powtarzanie kilku hasel religijnych, których nadużywano w sposób bezczelny, zapewniło centrowcom wierność robotników, wierzących jeszcze w szczerłość swych dyplomatycznych i chytrych przywódców.

A księża śląscy, którzy dawniej — podczas walki kulturowej — walczyli w jednym szeregu z ludem górnośląskim, stali się teraz hakatystami, germanizatorami, posłusznymi narzędziami rządu pruskiego. Wybitni centrowcy wypowiadali się publicznie jako hakatysty czystej wody. Ale i lud nasz zaczął się nad tem zastanawiać, czy tacy kapitałiści lub dyrektorzy kopalń i hut, taki Ballestrem lub Stephan, mogą być jego politycznymi przedstawicielami. Lud oburzał się coraz więcej, i nie oddawałby swych głosów na zdrajców gdyby centrowcy nie znaleźli wpływowego i chytrygo poplecznika w bytomskim „Katoliku.“ Przy wyborach 1898 roku zwolennicy „Katolika“, oburzeni przez ciągłą zdradę interesów ludowych i politykę hakatystyczną centrowców, spodziewali się, że ich polityczni prowodyrzy — z redakcji „Katolika“ — postawią przynajmniej kandydatów narodo-poloskich, lecz omylili się! „Katolik“ nie miał tyle odwagi. Natomiast zachował się biernie, a w chwili wyborów wydrukował odezwę, polecającą nie mieckich kandydatów centrowych, wraz z hrabią Ballestremem, który raz radzi „bić agitatorów polskich po pysku“.

Odpowiedź ludu śląskiego była bardzo wy-

rażna: 25000 głosów padło na G. Śląsku na kandydatów socjalistycznych.

Wobec tego rezultatu odzywały się w szeregach „katolików“ coraz częściej głosy, żądające samodzielnych kandydatów polskich. A centrum zachowało się w tym czasie w tak haniebny sposób, że u ludu naszego straciło ostatecznie sympatję.

Centrum głosowało za ostatnimi milionowymi wydatkami na marynarkę,

centrum zajęło wobec rządu stanowisko wprost lokajskie,

centrum wykazywało coraz częściej swe tendencje hakatystyczne, mówiąc „o prusakach śląskich, mówiących po polsku“, piorunując przeciwko „wielkopolskiej agitacji“, popierając germanizację w kościele, ochronkach katolickich i t. d.,

centrum głosowało przeciwko 8 godzinnej szychcie dla górników i hutników,

centrum głosu je za podwyższeniem ceł zbożowych,

centrum — jednym słowem — stało się partją wsteczną, wrogą interesom ludności robotniczej i ludu polskiego. D. c. n.

## Wiec w Inowrocławiu.

Inowrocław, 30 grudnia.

Gwałty, popołniane przez hakatystów pruskich na Polakach, odbiły się silnym echem wśród społeczeństwa polskiego; sprawa wrześnińska i wyroki sądu gnieźnieńskiego wstrząsnęły niem do głębi. Na wychodźstwie pierwszy odzywa się Berlin, socjaliści polscy zwołują wiec ludowy; pod naciskiem rezolucji, zapadłej na wiecu, Koło polskie w Berlinie wnosi wreszcie... haniebną interpelację, obawiając się, aby go nie ubiegli socjaliści niemieccy! Odzywa się Wiedeń, Paryż... Tylko dzielnica, bezpośrednio dotknięta strasznym ciosem, zda się spać, szlachta polska i ci, co to się mienią przewodnikami narodu, siedzą cicho... Aż oto zrywa się do protestu publicznego Inowrocław; socjaliści polscy zwołują na dzień 29 grudnia wiec ludowy. Na pierwszy głos protestu w kraju zdobywają się znowu socjaliści polscy!

Przebieg wiecu był imponującym; sala była szczerze przepełniona, na wiecu brało udział co najmniej 700 osób. Zagał go zwołujący, tow. Ludwik Podemski, w jędrnych słowach wykazując doniosłość chwili i odwołując się do zgromadzonych, aby zachowali się godnie, nie zakłócając spokoju. Na porządku dziennym było: 1. Sprawa wrześnińska. 2. Kwestja ceł zbożowych. Na przewodniczącego jednomyślnie obrano tow. Dębińskiego. Referent tow. Biniszkiwicz z Berlina, w swem treściwym przemówieniu, dał historyczny rzut oka na prześladowania Polaków w zaborze pruskim od czasu ostatniego rozbioru, następnie przechodząc do samej sprawy wrześnińskiej, wykazał całą zgrozę zapadłych w Gnieźnie wyroków, piętnując haniebne postępowanie oficjalnego przedstawicielstwa polskiego — Koła berlińskiego, postępowanie zasługujące bezwzględnie na pogardę. Wyświetlił zgromadzonym, że wina to ludu polskiego, że wybiera sobie takich „obrońców“, że panowie Radziwiłły, Czartoryscy, to ludzie, którzy nie mogą go bronić, bo nie wyszli z

niego, nie mogą odczuć niedoli tego ludu, dlatego też lud polski musi naprawić ten wielki błąd, jaki był uczynił, pozbawiając tych panów mandatów i wybierając sobie na posłów ludzi z pośród siebie.

Przechodząc do kwestji ceł zbożowych, referent wykazuje, jak to szlachta i posłowie lud zdrażają, jak dbają tylko o swoje klasowe interesy, a zaprzepaszczą interesy uciemiężonego ludu.

Reasumują swoje wywody, referent wśród oklasków przekłada odpowiednią rezolucję. Teraz wywiązała się ożywiona dyskusja. Mówcy, jakto tow. Podemski, Dymich i inni, ostro i dobitnie występują przeciwko Kołu polskiemu, malują w barwnych słowach niedolę ludu polskiego, wzywają zgromadzonych, by się garnęli do oświaty politycznej, a przez nią wyjdą obronnie z zapasów, jakie się obecnie toczą, i wywalczą ludowi lepszą przyszłość. Mówcy wykazują, że jedynie socjaliści polscy śmiało, odważnie i szczerze bronią ludu, dowodem tego chociażby dzisiejszy wiec. Lud polski jedynie pod sztandarem socjalistycznym powinien walczyć, bo pod tym znakiem zdobędzie wolność i samodzielność. Oklaski, jakie co chwila rozlegały się na sali, świadczyły, że słowa te trafiają obecnym do przekonania. Tow. Podemski wnosi drugą rezolucję dotyczącą ceł zbożowych. Na zakończeniu przewodniczący udziela ostatniego głosu tow. Biniszkiwiczowi, który prosi zebranych, aby każdy dał co może na ofiary wrześnińskie. Przewodniczący oddaje następnie pod głosowanie obydwie rezolucje, które wiec przyjmuje jednogłośnie. Wreszcie trzykrotnym okrzykiem „niech żyje wolny polski lud“, „niech żyje Polska Partja Socjalistyczna“, zamyka wiec. Zebrani z zapalem okrzyki te podejmują. Na talerz zebrano 11 m. 20 fen., które przesłano na ręce redakcji „Gazety Robotniczej“. — Takim był przebieg naszego wiecu.

Rezolucja pierwsza:

Polscy robotnicy, zebrani na wiecu publicznym w Inowrocławiu dnia 29 grudnia, protestują energicznie przeciwko germanizatorskim rozporządzeniom rządu pruskiego i wyrażają swe najgłębsze oburzenie z powodu zasądzenia swych rodaków i rodaczek w sprawie wrześnińskiej. Lud polski, przez wieki gnębiony i prześladowany, wyrósł do nowej potęgi. Jak wszystkie więzienia, katongi i lody Syberji nie zdołały z niego wykorzenić poczucia odrębności narodowej, tak samo prześladowania germanizatorskie, i choćby najsurowsze kary, nie zdołają ludowi polskiemu wyrwać jego praw przyrodzonych i nie zdołają go zniszczyć. Jednocześnie zgromadzeni wyrażają najwyższe oburzenie pruskiemu systemowi szkolemu, który, zamiast służyć prawdziwej oświacie, robi ze szkoły narzędzie germanizacji. Zgromadzeni są zdania, że polski lud tylko w polskiej szkole kształcić się może i domagają się w jak najszerszym zakresie wolności nauczania i uczenia się mowy polskiej.

Zgromadzeni wyrażają swą pogardę Kołu polskiemu w Berlinie za postępowanie w sprawie wrześnińskiej, wzywając Koło polskie, by złożyło swoje mandaty i zaznaczają, iż Polacy w Parlamencie berlińskim powinni iść przeciw rządowi razem z socjalistami, gdyż ci jedynie są prawdziwymi obrońcami pracującego i uciśnionego ludu.

Druga rezolucja:

Robotnicy polscy, zebrani na wiecu w Ino-

wrocławiu dnia 29 grudnia, omawiając kwestię cel ochronnych, oświadczają się kategorycznie przeciwko nim, żądając od inowrocławskiego posła do parlamentu dra Krzywińskiego, aby stanął przed swymi wyborcami i wytłumaczył się, dlaczego przy omawianiu cel zbożowych w parlamencie, milczał i nie oświadczył się przeciwko nim. Wobec tego zgromadzeni powołują posła dr. Krzywińskiego do odpowiedzialności. K. Robota.

Przyp. redak. Dziennik Kujawski, omawiając ów wiec popełnia świadome kłamstwo. Powiada on, że dotąd na zebraniach w Inowrocławiu socjaliści przemawiali tylko po niemiecku, aby robotników zgermanizować. Dopiero od sprawy wrześnińskiej uderzyli w ton narodowy i przemawiają po polsku, aby snadniej polskich robotników otumanili.

Otóż cała ta potwarz Dz. Kuj. jest wierutnym wymysłem. Polscy socjaliści dawniej w Inowrocławiu nie przemawiali i przemawiać nie mogli, bo nie mieli sali. Nawet na wiecach wyborczych nie mogli mówić, bo ich draby Dz. Kuj. nie dopuszczali do głosu. Dopiero od lutego zeszłego roku, kiedy p. Wenzel nam daje salę, odbywają się nasze zebrania, na których mówiono wyłącznie po polsku.

Zamiast przeciw nam, polskim socjalistom, niech Dz. Kuj. zrobi zarzut swoim protektorom, którzy w kościele zbudowanym za polskie grosze, polskiemu parafianom prawią niemieckie kazania, żeby ich zgermanizować.

## Przegląd polityczny.

**Koło polskie a cła zbożowe.** Poseł Dr. Komierowski członek Koła polskiego pisze do Gazety Gdańskiej:

„Dla mnie osobiście jest projekt prawa i taryfy pod względem ochrony rolnictwa (produkcja zboża, chów i tucz bydła) niedostatecznym i nie mógłbym takowego w zaprojektowanej formie do przyjęcia polecić“.

Czyli, mówiąc po polsku, Koło polskie nie sadawalnia się wysokością projektowanych cel agrarnych, a domaga się jeszcze wyższych.

Lichwiarze! Dla nich rząd jeszcze za mało łąda od ludu polskiego!

**Rząd niemiecki zapowiada prawa wyjątkowe.** Oświadczenie księcia Czartoryskiego w Sejmie galicyjskim spowodowało rząd niemiecki do ogłoszenia w „Nordd. Allg. Ztg.“ następującego urzędowego oświadczenia:

## Rozmowa socjalisty z księdzem więziennym.

W socjalistycznym tygodniku „Der Arme Teufel“, wychodzącym na górnych Łużycach, opowiada redaktor tego pisma następujące zdanie z własnego życia:

„Siedziałem w więzieniu. W małej, niewinnej notatce dziennikarskiej dopuściłem się wrzasku obrazy majestatu. Pewnego popołudnia otworzyły się drzwi mojej celi i wszedł ewangelicki proboszcz więzienny. Wywiązała się między nami następująca rozmowa:

Proboszcz: Powiedzże mi, mój synu, dlaczego się tu znajdujesz?

Ja: Bo jestem socjalistą!

Proboszcz (zrywając się, jak oparzony): Cooooo? (Zagląda do aktów). Popelniłeś pan obrazę majestatu, wyszydzałeś pan władzę, ustanowioną przez Boga! To karygodne, przed ludźmi i przed Bogiem, słyszysz pan, i przed Bogiem!

Popatrzył przytem na napis, umieszczony nad drzwiami celi, który brzmiał: „Pomiętaj o końcu!“ Ilekroć jednak ten napis czytałem, zawsze myślałem o końcu mojej kary...

Ja: Nie poczuwam się wcale do popełnienia obrazy majestatu. Ale przecież i Jan Chrysticiel został stracony za obrazę majestatu i za to cały świat chrześcijański czołgo jako męczennika!

„Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu galicyjskiego złożył książę Czartoryski oświadczenia w sprawie wrześnińskiej, które stanowi niedozwolone i niesłychane mieszanie się zagranicy do wewnętrznych spraw państwa niemieckiego. Użyte w oświadczeniu zwroty znamionują o nieznanym rzeczywistości zajść jak i o zawziętości narodowej kół, z których manifestacje te wychodzą.

Uwagi księcia Czartoryskiego o jedności wszystkich Polaków i potrzebie rozszerzenia poczucia narodowego wskazują na cel, który bez wywrócenia obecnego stanu rzeczy osiągnąć się nie da. Wobec takich demonstracji nie będzie się można żadnemu z interesowanych rządów dziwić, jeżeli wzmocnią środki obronne przeciw tak niebezpiecznej międzynarodowej agitacji“.

Oświadczenie rządu ani nas nie ziębi, ani nie parzy. Spodziewamy się, że lud polski będzie miał dość siły odpornej, aby przezwyciężyć i prawa wyjątkowe, o których hakatyści z rządem marzą.

**Bankructwo pruskiej polityki względem Polaków** stwierdza „Die Welt am Montag“ (nr. 51). „Uwidoczni się ono w tem, że nauczyciele, którym obrzydził się już obecny system szkolny, uciekają z W. Księstwa Poznańskiego. W obwodzie rejencyjnym bydgoskim wakuje obecnie 60 posad dla katolickich a 25 dla protestenckich nauczycieli. Takie stosunki panują w prowincji, którą się chce przymusem zgermanizować!“

**Wrocław.** Wybory uzupełniające do niemieckiego parlamentu na miejsce zmarłego tow. Schönlanka odbędą się wkrótce. Wszystkie partje już się szeregowały do walki. Centrowcy rzucili się w objęcia konserwatystów i postawili wspólnego kandydata radcę ministerstwa sądów p. Bellrode. Wolnomyślni postawili adwokata Heilberga, antysemitę niejakiegoś p. Mosch, a socjaliści tow. Bernsteina. Zapowiada się zacięta walka, z której z pewnością tow. Bernstein wyjdzie zwycięzko. Już nie tylko jako socjalista, ale jako przyjaciel Polaków, tow. Bernstein może być pewien, że ze strony wyborców polskich tak licznie we Wrocławiu zamieszkałych dozna energicznego poparcia.

**Włochy.** Z Medjolanu donoszą: Przy uzupełniającym wyborze wybrano ponownie posłem do włoskiego parlamentu socjalistę tow. Turati'ego.

**W wojnie burskiej** zginęło w ciągu grudnia 96 oficerów i 2232 podoficerów i szeregowców angielskich. Od początku wojny Anglij stracili już 24 299 wojaków.

Proboszcz: Tak, hm, żydowscy i pogańscy monarchowie dopuszczali się rzeczywiście złych rzeczy, cudzołóstwa itd., i piętnowanie tego było zasługą pierwszych chrześcijan.

Ja: Czy tak? Nie radziłbym dobrodziejowi uczynić dziś coś podobnego! Np. August Mocny, król saski, był chrześcijańskim monarchą; dopuszczał się on cudzołóstwa i wiódł grzeszny żywot, co jest historycznie stwierdzonem. A gdy pewna gazeta wspomniała o tym fakcie historycznym, wsadzili sascy sędziowie redaktora do więzienia.

Proboszcz: A to się słusznie stało! Każdy król, każda władza jest od Boga. Książęta są wedle naszego chrześcijańskiego pojmowania władzą, ustanowioną przez Boga — słyszysz pan, przez Boga! Bóg tak chce! Węzeł między panującym a poddanymi jest to porządek boży, a kto obraża panującego, ten obraża Boga!

Ja: Czy każdy król jest władzą ustanowioną przez Boga?

Proboszcz: Tak jest!

Ja: A więc i Milan serbski?

Proboszcz (wahając się): Tak jest!

Ja: I Ludwik XIV francuski także?

Proboszcz: Naturalnie!

Ja: Tak? A ja tu mam książkę, którą mi dano z biblioteki więziennej do czytania. Została ona wydana przez chrześcijańskie, patrijotyczne stowarzyszenie „dla szerzenia narodowego sposobu myślenia“. Książka ta pisze, że Ludwik XIV był „stekiem wszelkiego zła“,

## Murzyni przeciw militaryzmowi.

Organ belgijskich socjalistów „Peuple“ otrzymuje z belgijskiego Kongo wiadomość, donoszącą o nowych masakrowaniach murzynów przez cywilizatorów europejskich. Komendant belgijski Gilson wysłany został do okręgu Lakulela, celem ukarania tamtejszych mieszkańców. Kara nastąpić miała za to, iż krajowcy nie chcieli dostarczyć nałożonego na nich kontyngentu rekrutów. Otóż przekonywanie przeciwmilitarnych barbarzyńców o konieczności służby wojskowej odbyło się w sposób następujący. Gilson wyruszył ze stu żołnierzami. Wobec nędznego uzbrojenia krajowców siła ta w zupełności wystarczyła do zdobycia ich wiosek, poczem 150 murzynów, uznanych na oczekaniu za przywódców buntu, zostało doraźnie rozstrzelanych. 80 młodych ludzi wziętych do niewoli, zaprowadzono do obozu wojskowego w Jambii, gdzie zapisano ich w poczet „ochotników“ armii kolonialnej. Aby zaś i sądy wojskowe miały co do roboty, wysłano 10 murzynów do Bohma pod zarzutem udziału w buncie.

**Przeciw anarchom.** Telegramy donoszą z Meksyku, że ogólnie amerykański zjazd przyjął wniosek opiewający, że agitacji anarchistycznej nie należy uważać za przestępstwo polityczne.

## Międzynarodowy socjalizm przeciwko polityce pruskiej.

Dnia 30 grudnia 1901 r. odbył się w Brukseli od dawna już zapowiedziany zjazd międzynarodowego biura socjalistycznego.

Obecnych było 14 delegatów z różnych państw, a mianowicie tow.: Anseele, Vandervelde, Serwy (Belgia); Herron (Stany Zjednoczone); Van Kol, Troelstra (Holandia); Vaillant, Gerault-Richard (Francja); Hyndmann, Quelch (Anglia); Plechanow, Kryczewskij (Rosja); Singer, Kautsky (Niemcy); Wojnarowska.

Obrazy rozpoczęły się sprawozdaniem z czynności międzynarodowego biura socjalistycznego.

Uchwał co do tego punktu nie powzięto żadnych, gdyż działalność biura zyskała sobie zupełne i jednomyślne uznanie delegatów.

Konferencja odstąpiła od zamiaru założenia wielkiego międzynarodowego archiwum, powzięła jednak rezolucję, wzywającą towarzyszy wszystkich krajów by regularnie nadsyłali do sekretariatu sprawozdania zarządów partyjnych i centralne organy partyjne. Następnie uchwalono zebrać wszystkie dotychczasowe rezolucje kon-

że uzyskany z podatków grosz państwowy przepuszczał z kochankami, że w Niemczech spustoszył mnóstwo miast, zamków i pól kwitnących itd. Byłoby to istotnie szczególnem, gdyby „stek wszelkiego zła“ był władzą przez Boga ustanowioną...

Proboszcz (zakłopotany): Tak, hm, tak, to jest, hm... (Po chwili): Powiedz mi pan, pan wystąpiłeś z kościoła?

Ja: Tak jest!

Proboszcz: To źle! Dlaczego pan nie zostałeś przy wierze, w której pana rodzice wychowali?

Ja! Widzi dobrodziej zostałem wychowany w wierze katolickiej. Pierwszy artykuł wiary, jaki słyszałem na godzinie religji, był: „Pytanie: Czy każda wiara daje wieczną szczęśliwość? Odpowiedź: Nie, wyłącznie tylko prawdziwa, apostołska wiara katolicka daje wieczną szczęśliwość“. Gdybym więc był pozostał wiernym religji, w której mnie wychowano, to musiałbym dobrodzieja, jako protestanta, uważać za kacerza, który się wiecznie smażył będzie w piekle...

Proboszcz (zaglądnawszy do aktów): Myślałem, że pan byłeś protestantem! Bądź zdrow, mój synu, popraw się! Szukaj pan prawdziwej wiary!

Ja: Mam przekonanie, że znalazłem ją w socjalizmie. Do widzenia!...

Odtąd nie odwiedził mnie już proboszcz ani razu.

gresów międzynarodowych i wydać je w formie broszury. Co do publikacji biura, uchwalono na razie ogłaszać je w przeglądach partyjnych, oznaczonych przez zarządy partyjne poszczególnych krajów. W nagłych wypadkach należy zamieszczać ogłoszenia w codziennych organach partyjnych.

Jako czas najbliższego kongresu międzynarodowego oznaczono sierpień 1903 r.

Najbliższa konferencja biura socjalistycznego odbędzie się w lipcu b. r.

Następnie przyszła pod obrady polityka rządu pruskiego wobec Polaków.

Po krótkiej dyskusji przyjęła konferencja jednogłośnie następującą rezolucję, postawioną przez delegatów niemieckiej partii socjalno-demokratycznej tow. Kautsky'ego i Singera:

„Międzynarodowe biuro socjalistyczne, zebrane na konferencji w Brukseli d. 30 grudnia 1901 r., wyraża w imieniu proletariatu socjalistycznego wszystkich krajów swe najgłębsze oburzenie z powodu pruskiej polityki germanizacyjnej w Polsce, polityki, która nie waha się uciekać przeciwko ludności polskiej do środków najbardziej barbarzyńskich, aby przemocą zmusić ją do porzucenia ojczystego języka.

„Konferencja piętnuje zarazem obłudę i kłamliwość niemieckich klas rządzących, które oburzają się na popelniane przez Anglików barbarzyństwa w południowej Afryce, a równocześnie pochwalają i popierają barbarzyńską politykę swego własnego rządu wobec Polaków. Międzynarodowe biuro socjalistyczne wzywa polski lud pracujący, by przeciw gnębieniu swej kultury i narodowości i przeciw wyzyskowi ekonomicznemu szukał ochrony pod sztandarem międzynarodowej socjalnej demokracji i z całych sił pracował nad jej zwycięstwem, które zapewni narodom wolność i równość“.

Z kolei konferencja przyjęła rezolucję skierowaną przeciwko **zaborczej polityce** (imparjalizm) mocarstw europejskich:

„Międzynarodowe biuro socjalistyczne ponownie uwagę robotników na politykę imperjalizmu, która obecnie uprawiana jest we wszystkich państwach i służy do popierania międzynarodowego kapitalizmu. Postępowanie Anglii w południowej Afryce, Stanów Zjednoczonych na Filipinach, okrucieństwa Europejczyków, popelniane na ludności chińskiej, stanowią niezatartą plamę w historii naszej epoki. Międzynarodowe biuro socjalistyczne wzywa robotników wszystkich krajów, by nawzajem wspierali się w walce przeciwko uciskowi“.

Następnie przyjęła konferencja rezolucję protestującą przeciw despotyzmowi rosyjskiemu, przeciw rusyfikacji Finlandji i prześladowaniu żydów w Rosji.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zamknął obrady konferencji. Wieczorem odbył się w „Domu ludowym“ wielki meeting, na którym przemawiali zagraniczni delegaci.

Konferencja była wspaniałą demonstracją międzynarodowego proletariatu przeciwko polityce pięści i gwałtu. Socjalizm zmanifestował znowu jednogłośnie, że jest jednym zwartym szeregiem, walczącym w imieniu wolności i sprawiedliwości.

## Z kraju i z za kordonu.

Ostatnie wybory do sądu przemysłowego w Poznaniu, uznała rada prowincjonalna za ważne. Jak wiadomo magistrat założył protest przeciwko tym wyborom dlatego, że polscy wyborcy posługiwali się polskimi karteczkami. Rada prowincjonalna uznała wybór polskich ławników wyłącznie z tego powodu, że magistrat jako władza nie miał prawa zanosić protestu przeciwko wyborom.

Ze strony zaś wyborców niemieckich żadnego przeciwko prawidłowości wyborów nie zanieziono protestu. Tak skończyła się ta sprawa, dla magistratu bardzo przykra.

**Nr. 43 „Robotnika“** warszawskiego zawiera następujące artykuły: Kler przeciwko socjalizmowi (z powodu okólnika arcybiskupa Popiela, który wzywa całe duchowieństwo do walki z dążeniami socjalistycznymi). Kołęda robotnicza, Smutny dzień, Z za kraty, z którego poniżej umieszczamy mały wyjątek. Nader liczne korespondencje i kronika krajowa znakomicie ilustrują rozwój naszego ruchu w zaborze rosyjskim.

**Piwnica fabryczna, jako więzienie!** W Widzwie pod Łodzią aresztowano w listopadzie kilku robotników. Ponieważ brakło wolnych miejsc w więzieniach, wsadzono ich do piwnicy fabrycznej! Lukenbach, dyrektor fabryki Heinzla i Kunitzera, chętnie dał na to pozwolenie.

Oto do jakich niesłychanych podłości posuwają się zbiry moskiewskie we spółce z kapitalistyczną bandą! „Robotnik“.

**Łódź.** Fabrykant-zbój. W Nrze 42 „Robotnika“ była wzmianka o zbójckim napadzie fabrykanta Plihała na robotnika. Obecnie podamy o tem kilka szczegółów. Dnia 13 października Józef Mertyn spóźnił się o kilka minut do fabryki. Spotkał go Plihał i naprzód zaczął ordynarnie wymyślać, a potem schwycił robotnika, podniósł do góry i cisnął na kupę drzewa. Mertyn zemdlał, po jakimś czasie ocknął się i wyszedł na ulicę, gdzie znów stracił przytomność. Zebrało się sporo ludzi, zażądano od Plihała, aby pozwolił zatelefonować po Pogotowie, ale zbój odmówił. Na szczęście w sąsiedztwie był telefon, z którego skorzystał, aby wezwać Pogotowie. Okazało się, że Mertyn oprócz mniejszych uszkodzeń ma strasznie potłuczoną prawą nogę, która później okropnie spuchła. Prócz tego Mertyn skarży się na kolki w piersiach i na bicie serca.

Trzeba dodać, że Mertyn spóźnił się do fabryki z tego powodu, że mu żona zległa. Ale co to obchodzi takiego zwierza, jak Plihał! Sumienie tego nędznika zdobyło się tylko na to, że po wyjściu Mertyna ze szpitala posłał mu lekarza i — 3 ruble, z których półtora rubla należało się Mertynowi za robotę.

Do takich okrucieństw, do takich dzikich wybryków posuwają się nasi fabrykanci. I uchodzi im to bezkarnie... Towarzysze, długoż będziemy spokojnie na to patrzyli, długoż jeszcze będziemy pozwalali takim Plihałom mordować robotników?!

„Robotnik“.

**II Zjazd zawodowy galicyjski** odbył się w Przemyslu d. 5 i 6-ego stycznia. Sprawozdanie podamy w przyszłym numerze. Tymczasem zaznaczymy tylko, że jako przedstawiciel „Gazety Robotniczej“ wystąpił tow. Haase.

Tow. Haase wypowiada zjazdowi życzenia imieniem towarzyszy z Górnego Śląska, którym ruch robotniczy w Galicji nie jest objętym, gdyż dla nas granice państwowe, dzielące proletariata polski, nie istnieją. (Oklaski). Zazdrościmy Wam Waszych sukcesów i chcemy się od Was uczyć. Imponuje nam jednolitość Waszej organizacji, łączącej w sobie harmonijnie ruch zawodowy z politycznym, „jako część jednego klasowego ruchu proletariatu. Wam udało się stworzyć organizację samodzielną, idącą ręką w rękę z organizacjami innych narodów. U nas, w zaborze pruskim pozostaliśmy jeszcze daleko w tyle... W tej myśli wznoszę okrzyk: niech żyje ruch robotniczy zawodowy i polityczny w Galicji! (Oklaski).

Między innymi zjazd przyjął jednogłośnie następujący wniosek tow. Żelażkiewicza. Drugi zjazd zawodowy, odbyty w Przemyslu dnia 5 i 6 stycznia 1902, zasyła wyrazy czci i sympatji braciom, walczącym o wolność i niepodległość narodową w zaborze pruskim i moskiewskim i oświadcza, że zorganizowana zawodowa socjalna demokracja polska i ruska w Galicji i na Śląsku czuje się z braćmi za obu kordonami solidarną.

## Korespondencje.

**Laurahuta.** Nieprawdą jest, że panowie wszystkim robotnikom urywają zarobku od 10

do 20 procent. Prawdą jest, że urywają, ale niektórym też dokładają. Ot, posłuchaj bratku.

Przy obsłudze i dozorowaniu maszyn potrzeba było trzech maszyniaków. Każdy z nich pracował 8 godz. na szychtę i pobierał płacę po 3 m. 20 fen. To za mały zarobek dla maszyniaka, powiedzieli sobie litościwi panowie, przeto dwóm pierwszym dołożyli po 20 f., a jednego oddalili. Dwaj pierwsi muszą teraz wykonać robotę za trzech to jest zamiast 8 pracują po 12 godzin za co mają 20 f. więcej czyli 5 fen. za godzinę. Tak sobie postępują panowie z robotnikami. A ci ostatni nie są zorganizowani, nie mogą się inaczej bronić jak tylko przez prośby. Przed trzema tygodniami podpisało kilkadziesiąt robotników prośbę do dyrekcji w Berlinie, zdaje się do p. Kardorfa, żeby im zarobku nie obniżono. Co taka prośba warta, wiedzą nasi czytelnicy. Panowie respektują tylko silną organizację, która jest w stanie stawić poważny opór i zwyciężyć; papierowe prośby idą do kosza i na tem się wszystko kończy.

**Socjaliści w kościele.** Dotychczas umieszczono w kościołach wizerunki i nazwiska fundatorów, wielkich dobroczyńców lub sławnych obrońców wiary i kościoła. Otóż teraz i socjaliści dostąpili tego zaszczytu. W jednym z kościołów koło Katowic wywieszono w zakrystji nazwiska wszystkich socjalistów zamieszłych w gminie. Jeden z chłopców służących do mszy zauważył też nazwisko swego ojca i opowiedział o tem w domu. Zdziwiony tą wiadomością ojciec udał się sam do kościoła do zakrystji i zapytał księdza, czem sobie zasłużył na tak wielki zaszczyt, że już za życia imię jego figuruje w kościele? A to dla tego, odpowiada ksiądz, żeby wiedzieć gdzie mieszkają socjaliści i żeby ich ominąć z kołędą...

„A dyć kapelonek już wczoraj byli u mnie po kołędzie i 1 markę dostał a nic im się u socjalisty złego nie stało“. A to przepraszam, odpowiedział ksiądz, to pewno była pomyłka. Tak, u was są tylko same pomyłki, odpowiedział nasz towarzysz i poszedł do domu.

**Chebbie.** Górnikom na kopalni hrabiego Schaffgotscha nie dają tyle prochu, ile potrzeba. Górnicy są więc zmuszeni do poszukiwania prochu u górników ze wszystkich sąsiednich kopalń. A ci im proch sprzedają za kilka groszy, lub też za kilka szklanek piwa i wódki. Wynika z tego tylko jeszcze większe pijaństwo. A niech górnicy pamiętają, że prochu z kopalni wynosić nie wolno. § 173 ogólnego rozporządzenia policji górniczej ma następujące brzmienie:

„Wynoszenie z kopalni materiałów wybuchowych i palnych, które się z danej kopalni otrzymuje, jest zabronione.“

Już niejeden górnik został skazany na kilka miesięcy więzienia za przekroczenie tego paragrafu. Dlatego baczność koledzy! Nie wynoście prochu z kopalni! Górniczy z kopalni Schaffgotscha wychodzą na tem najgorzej. Muszą za ten proch płacić 30—40 f. dziennie, albo się z innymi upijać. Niektórzy wysyłają żony swoje, aby proch zbierały. A gdy nie przyniosą, to górnik nie idzie do roboty, bo bez prochu pracować nie może.

Zarząd kopalni Schaffgotscha powinien o tem wiedzieć, że proch wydawany w kopalni nie wystarczy. Sam byłem świadkiem, jak kamrat prosił dyrektora o poprawę dyngu. Dyrektor kazał sobie pokazać ten proch, o którym kamrat mówił, że musiał go dokupić. Ale wtedy robotnik powiedział, że mu pokaże, jeżeli go dyrektor nie wyda. Dyrektor przekonał się, że to proch z innej kopalni. A jednak dotychczas nic nie zmieniono! Szczęsny.

**Zaborze.** Naśladowanie króla Stumma. Jak wiadomo sławny despota nieboszczyk Stumm zwany królem, zakazał swoim robotnikom żenić się bez swego pozwolenia, a także zakazał utrzymywania sklepików, handlow z wiktuałami, mlekiem, piwem i t. p. Zakaz ten motywował p. Stumm tem, że robotnik pojawiając żonę traci na wartości; tak samo jeśli robotnik ma w domu jakiś handelek, to powróciwszy z fabryki ma dużo do czynienia i kosztuje go to wiele sił i czasu by handel zaopatryć w potrzebne towary. Trwa to zwykle późno w noc i rano robotnik jest mało wywczasowany do pańskiej pracy. Temi powodami kie-

rował się p. Stumm. Taki sam ukaz jak pan Stumm wydał obecnie zarząd kopalni Królowej Ludwika w Zaborzu. O żeniaczce niema w tym ukazie mowy, ale sklepików niewolno mieć za dnemu robotnikowi, ani jego żonie.

Ja sędzę, że zarządowi kopalni nic do tego, czy robotnik ma sklepik, czy nie. Sklepiki te są przecież dowodem, że robotnicy za mało zarabiają i dlatego podejmują się ciężkiej roboty domowej, aby mieć dosyć na wyżywienie rodziny. Niech więc nasz zarząd kopalni polepszy zarobki, a sklepiki i bez zupełnie nieuzasadnionych zakazów znikną. S. K.

**Z Nadrenii i Westfalii.** Walsum. Szanowna Redakcjo! Zewsząd dają robotnicy polscy znak życia o sobie w swoim piśmie Gazecie Robotniczej, opowiadają swych krzywdach światu, ostrzegają swych rodaków przed wyzyskiem i z własnego doświadczenia pouczają ich jak się mają bronić. Tylko ztąd, z Walsum, Marsloh, Brukhausen, gdzie nas jest tysiące polskich robotników nikt się w swoim piśmie nie odezwie. Zdawało by się że robotnicy się tu mają dobrze i do skarg nie mają powodu. Tymczasem jeśli gdzie, to tutaj jest kryzys trapiący jedynie klasę roboczą. Po kopalniach i hutach nie dosyć że po 3 lub 4 dni w tygodniu pozwalają pracować, lecz co gorsza obniżają zarobki i robotników wydalają z pracy.

Nawet fabryki papieru w Walsum, choć interes dobrze idzie korzystają z ogólnego bezrobocia to jest z nędzy robotników i odciągnęły w Walsum 10% a w Brukhausen 15% zarobku.

Mimo to nasi rodacy zamiast się organizować w związki robotnicze czytać Gazetę Robotniczą i uczyć się z niej jak trzeba się przed wyzyskiem bronić, mrużąc oczy z rodzinami, a ratunku wyglądają z nieba. Niektórzy czytają pisma pańskie jak Wiarusa lub Wielkopalanina, które do reszty nasz ludkę ogłupiają.  
Jeden bez domu.

## Kronika.

**Nasz denuncjant,** stróż prusactwa na polskim Śląsku, urgerman, wydawca Katowicerkki p. Siwinna, którego nazwisko wskazuje na pochodzenie od Słowiaków musi dobrze zarabiać na swym denuncjatorskim rzemiośle. Denuncjuje każdy artykuł obronny w polskich gazetach i przeciw nam w denuncjacji nie ustaje. Zadenuncjował on nas znów za notatkę w zeszłym numerze pod tytułem „Chłosta w szkole”. Uwaga w notatce: Bicie dzieci na Śląsku nie ma więc ustać, jak powiada denuncjant, zawiera wielką obrazę zwierzchników szkoły. Jeżeli to jest obrazą, to nagroda jaką dostają „8 groschen Jungen” słusznie się temu denuncjatorowi należy. W numerze śródownym wydał denuncjant z Katowicerkki okrzyk radości, bo oto sąd bytomski skazał pewnego polaka z Zawodziu na trzy miesiące więzienia, za to że nauczycielowi robił zarzuty, że bił w szkole jego synka.

Prosimy p. redaktora Katowicerkki, aby i tę notatkę raczył dosłownie przetłumaczyć i umieścić w swoich łamach. Dziwna rzecz, że kilka razy właśnie o sobie zapominał pisać, gdy całe artykuły tłumaczył i umieszczał.

**Kulturträgerzy niemieccy.** „Vorwärts” podaje nieco bliższe szczegóły z procesu trzech kulturträgerów niemieckich, którzy, jak donosiliśmy, dopuścili się niesłychanych zbrodni wobec murzynów w Kamerunie. Sprawa toczyła się na miejscu przed sędzią Schenkem i wykazała słuszność wszystkich zarzutów. Wittenberg, który był na terytorjum afrykańskim kierownikiem domu handlowego hamburskiej firmy Pagenstecher, rzeczywiście wziął udział w strasznym morderstwie na osobie murzyna, który okazał się dłużnikiem niewypłacalnym. Mianowicie, gdy murzyn ten, nie przeczuwając nic złego, zgłosił się do handlu Wittenberga, został schwytyany przez służbę i w jego oczach wbity na pal. Drugi z oskarżonych, kupiec Keltenisch z Kolonii, znany był z różnych gwałtów, dokonywanych na murzynach, tak, iż nawet został z jednej miejscowości za maltretowanie ludności tubylczej wydalony.

Zeszłego lata, schwyciwszy pewnego murzyna, który mu się czemś naraził, przywiązał go Keltenisch do drzewa i podpalał mu ręce, oblawszając je przedtem naftą. Wrzeszcze trzeci oskarżony, Hansloog z Bremy, wybił w gniewie biczem oko staremu wodzowi murzyńskiemu, Salongembe. Za to na tych zbrodniarzy spadły, jak już wspomnieliśmy, następujące kary: 2 pierwsi otrzymali po 5 lat więzienia, a Hansloog rok tylko.

W Gnieźnie skarano kilka osób, które nikomu krzywdy nie uczyniły, razem na 18 lat więzienia...

**Na wiecu polskim w Paryżu** uchwalono po referacie tow. Limanowskiego energiczny protest przeciwko „polityce pruskiej i wyrokowi gnieźnieńskiemu. Oprócz tego przyjęto następującą rezolucję:

„Zważywszy, że Szymański, redaktor „Orędownika“, nieraz już uprawiał rzemiosło denuncjanta, zważywszy, że tenże Szymański był głównym świadkiem obciążającym w procesie p. Rakowskiego — Polacy, zebrani na wiecu w Paryżu, wyrażają swoje oburzenie, że denuncjant nie poniósł dotąd zasłużonej kary i postanawiają bojkotować przynajmniej organ Szymańskiego, „Orędownika“ i wszystkie wydawnictwa, noszące podpis Szymańskiego.

Na wiecu zebrano 22 franków na czytelną polską w Katowicach.

## Sprawy partyjne.

Podajemy poniżej adresy członków zarządu Polskiej Partii Socjalistycznej:

I Przewodniczący: August Berfus, Berlin Reichenbergerstr. 50.

II Przewodniczący: Marcel Gościński, Berlin, Oderbergstr. 13.

I Sekretarz: Franciszek Merkowski Berlin, Andreasstr. 26.

II Sekretarz: Józef Biniszkievicz Berlin, Sophienstr. 7.

Kasjer: Stefan Thiel, Britz - Berlin, Jahnstr. 3.

Wszelkie listy w sprawach partyjnych i agitacyjnych prosimy posyłać pod adresem:

**Józef Biniszkievicz, Berlin C, Sophienstr. 7.**

Wszelkie pieniądze na cele partyjne i agitacyjne pod adresem:

**St. Thiel, Britz-Belin, Jahnstr. 3.**

## Baczność!

**Księgarnia „Gaz. Robotniczej“**

Katowice, Beatestr. 46,

sprowadziła nowy zapas

**książek i broszur**

sojalistycznych i naukowych.

Katalogi wysyłamy na żądanie.

## POKWITOWANIA.

Zebrane w Katowicach na fundusz Gaz. Robot.: Sokół 30 f., D. 30 f., Sw. 10 f., G. Z. 30 f., od marsarza 50 f., J. Strokocz 1 m., J. P. 20 f., F. G. 20 f., J. P. P. 20 f., A. K. 20 f., Rogocz 50 f., M. 50 f., Z. 20 f., Iw. 50 f., K. N. 20 f., Marek z Chin 50 f., P. S. 20 f., Fr. inwalida 20 f., P. A. 50 f., F. Dr. 20 f.

Jezirowski 1 m., Ski. 30 f., Kuba 30 f., Dąbkiewicz 50 f., Kunicki 72 f.  
W Zawodziu: Cz. 30 f., Gła. 75 f., Borys 50 f., Kandziora 20 f., C. G. 20 f., F. B. 20 f., Z. C. 20 f., Kita 20 f., Nieustr. 20 f.

Utoplec 20 f., T. M. 20 f., Nieznajomy 20 f., Na to co zawsze 20 f., H. junior 15 f., Dłut. 25 f., Rzeźnik 20 f.

Na bibliotekę: Sokół 25 f., A. 10 f.

## Składka na ofiary wrzesieńskie.

Z Bremy przez Zawadzkiego 4 m. Z Lipska: Kunce 1 m. 10 f.

Z Zurichu: Zaproszona na obiad przez p. Kustosza. Muzeum młodzież polska ze „Związku“ zebrała z inicjatywy gospodarza na rzecz ofiar procesu Wrzesieńskiego fr. 35,20, Kor. 1.

Zebrane na wiecu ludowym w Inowrocławiu 10 m. 90 fen.

# Kalendarz Robotniczy

na rok 1902

jeśli chce mieć wiernego przyjaciela i doradcę w domu swoim.

## Pierwszy nasz kalendarz

który własnym kosztem i pracą wydaliśmy, powinien być przywitany wezwaniem: a przybawaj nam co rok!



## Otrzymaliśmy do redakcji

K. Kautsky. **Zasady socjalizmu.** Wyd. tow. zach. nauk społ. Londyn 1902 r. Cena 1 m. Polecamy czytelnikom naszym nowe wydawnictwo, które zawiera najlepsze wyjaśnienie programu socjalistycznego. Jest to tłumaczenie dzieła tego słynnego autora, które w pierwszym niemieckim wydaniu z 1891 r. nosiło tytuł: „Das Erfurter Programm.“ Do tego wydania napisał tow. Kautsky osobną przedmowę. Portret autora ozdabia wydawnictwo



## O g ł o s z e n i a.

Berlin.

## Walne zebranie

Towarzystwa Socjalistów Polskich w Berlinie odbędzie się w sobotę 11 stycznia 1902 o godzinie 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wieczorem w lokalu p. Feuersteina Alte Jakobstr. 75.

Na porządku dziennym! 1. Sprawozdanie zarządu z ruchu towarzystwa i obrotu kasy. 2. Wybór zarządu. 3. Wolne głosy.

Każdy członek i towarzysz jest moralnie obowiązany przybyć na walne zgromadzenie.

ZARZĄD.

**Wilhelmsburg.** Zebranie Kółka Samokształcenia robotników polskich odbędzie się w niedzielę dnia 18 stycznia o godz. 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> po południu w lokalu p. Rickmana.

Porządek dzienny:

1. Wykład. 2. Dyskusja. 3. Sprawozdanie rachunkowe z ostatniego kwartału. 4. Wolne wnioski.

O liczny udział członków i gości uprasza Zarząd.

**Inowrocław.** Zebranie Tow. Samokształcenia odbędzie się w niedzielę dnia 12 stycznia o godz. 4 po poł. w sali p. Wentzla przy Targowisku Nr. 1.

Na porządku dziennym: Sprawa bezrobocia.

O liczny udział członków i gości uprasza Zarząd.

## Piwiarnię i jadalnię!

Rzetelne trunki. **Wieprzowe nogi z kapustą** o każdym czasie.

**Kiełbasy w różnych gatunkach.**

Salę do posiedzeń towarzystw polecam towarzyszom i rodakom.

**Stanisław Czabański, Berlin, Brandenburgerstr. 39, przy Oranienstr.**

Berlin. **RESTAURACJĘ Berlin.**

salę do zebrań i posiedzeń towarzyskich przy Andreasstr. 26 polecam szanownej publiczności. **Fr. Merkowski.**

**Restauracja A. Kubaczewskiego w Berlinie, Stallschreiberstr. 55**

Salę do posiedzeń z fortepianem, wysmienite napoje i smaczne potrawy. Specjalność — polską kiełbasę z kapustą o każdej porze polecam łaskawym względem publiczności.